

110.15

ZK (7244)

Ohotuicka Kuc Katorina uwolniona 1945,  
 parma. Ohotuiso camierskaba w Borkowie por. Zlocin  
 w. Janiöp. Dnia 10-go lutego 40-go r. wstalam wywie-  
 zionu razem z rodziną przez Stacje sowieckie do  
 Nowi obłasi. Tam przebywalam na pańszczy Heldoni  
 Przewadalam w leiu na rogach drzew. Po paru miesiacach  
 odleglam mnie od rodziny i wyzniosu mnie w lacy  
 o 20km od pańszczy na kwartał Sirkul. Tam ugrozono  
 drzewo wszystkie uwolnion. Księżyc mieszczli się w jednym  
 starym baraku, spięc na gołej podłodze, w brudzie  
 i w prochu, wogóle wstrasznych warunkach. Długo  
 opiekowało się N. K. U. D, Stomuch władzy sowieckiej  
 do was był straszny. Wpędzono was do pracy dzień  
 dzień bez przerwy. Żywność była bardzo mała.  
 Dawano po 800g. chleba i upiek dwa razy na  
 dzień, ale taka i kruska kruska gówna. Zarobek  
 był taki, i nawet na chleb nie wystarcyło. Nije sprzedawałam swoje rzeczy jakie miałam, żeby przeżyć.

Początek klaszka była bardzo uciążliwa jak i już  
kto umierał dopiero umierali i jed chłony. Pomiar  
wyc bardzo dużo ludzi, gdzie gniebało ich w leni.

We wnieciu doradziłam się o amunicji. Tamże po  
opłaceniu amunicji wyjechałam a rodziców do południowej  
Arii do Dział-Tobaki. Tu pracowałam w kółkach.

Kółkach też były ciężkie warunki do życia, bo za  
całkowitą pracę dostawałam 300 g uciążki, a to stawało  
trzeba było wyrobić więcej. Dnia 8 sierpnia 42 r. wyjechałam  
z Arii i to dzięki tylko uszyję wódrum wojtkom, do  
ca granicy do Senji, gdzie wstąpiłam do P.S.H.K.